

Zdzisław Krzemiński

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego : (Izba Cywilna 1960-1962)

Palestra 7/3(63), 15-21

1963

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Adwokat w orzecznictwie Sądu Najwyższego (Izba Cywilna 1960-1962)¹

I. Koszty procesu

1. „Koszty procesu, do których należą zarówno koszty sądowe (art. 1 p. o k.s.), jak i koszty advokackie, stanowią jedną całość i powinny być traktowane jednolicie. Nie można więc częściowo ich znosić, a częściowo rozdzielać.

Przy ocenie, które z dwóch alternatywnych rozstrzygnięć przewidzianych w art. 101 (danie pierwsze) k.p.c. należy zastosować w konkretnym wypadku, jako też przy stosunkowym rozdzieleniu kosztów — sąd powinien uwzględnić proporcję między żądaniami i zarzutami stron a wynikiem procesu”.

Orzec. S.N. z dnia 11.I.1961 r. 4 CZ 143/1960 (OSPika 11/1961, poz. 317).

Zob. K.P.: notka, OSPika 11/1961, poz. 317.

W praktyce sądów powszechnych teza ta stosowana jest od lat. Trudność może jednak powstać wówczas, gdy będzie chodziło o stosunkowe rozdzielenie kosztów przy uwzględnieniu „proporcji między żądaniami i zarzutami stron a wynikiem procesu”. W szczególności tego rodzaju „kłopoty” mogą powstać np. w procesach rozwodowych. Doktryna trafnie przyjęła, że w tych sprawach rozstrzygające znaczenie ma decyzja sądu w zakresie żądania orzeczenia rozwodu i żądania określenia winy strony. Tylko te elementy są decydujące przy ustalaniu, kto wygrał czy przegrał proces rozwodowy. Natomiast kwestie związane z alimentacją i władzą rodzicielską nie mają w zakresie rozłożenia kosztów żadnego znaczenia (Zob.: Z. Krzemiński, W. Żywicki: *Rozwód*, s. 140).

W. Siedlecki, omawiając przytoczone wyżej orzeczenie S. N. („Przegląd orzecznictwa Sądu Najwyższego”, PpP 8—9/1962, s. 390), słusznie podnosi, że przy rozdzielaniu kosztów w trybie art. 101 k.p.c. niekoniecznie musi nastąpić dokładne arytmetyczne obliczenie obciążeń stron, bo zasadniczym kryterium powinna być tu także zasada słuszności.

2. „Stronie nie przysługuje zwrot kosztów advokackich, jako nie stanowiących niezbędnych kosztów do celowego dochodzenia praw lub celowej obrony, w wypadku, gdy na skutek niezapoznania się przez adwokata z przepisami mającymi zastosowanie w sprawie i niepowoła-

¹ Opracowanie niniejsze stanowi dalszy ciąg artykułów autora drukowanych pod tym samym tytułem w numerach 3/57, 11/59 i 6/61 „Palestry” (Red.).

nia się na nie w toku postępowania powództwo zostało oddalone przez sąd pierwszej instancji, a wyrok został następnie uchylony przez sąd rewizyjny nie na skutek zarzutów (czynności) adwokata, lecz na podstawie art. 380 § 1 pkt 4 k.p.c.”.

Orzec. S.N. z dnia 29.IX.1960 r. 4 CR 264/1960 (OSPİKA 6/1961, poz. 167).

Identyczną tezę reprezentował S.N. w orzeczeniach: z dnia 6.IX.1952 r. C 1828/1952 (NP 8—9/1953, s. 153) oraz z dnia 28.V.1960 r. 4 CR 182/1960 (OSPİKA 2/1961, poz. 42).

Pogląd ten spotkał się z trafną krytyką ze strony E. Wengerka (g'osa, OSPİKA 6/1961, poz. 167), który podkreślił, że brak jest podstaw prawnych do swobodnego „karania” strony za przeoczenie czy niesumienność jej pełnomocnika. Skoro klient ustanowił adwokata i zapłacił za czynności adwokackie ustawowe wynagrodzenie, to ma on prawo — po wygraniu sprawy — dochodzić zwrotu tych kwot. Zresztą w sądzie obowiązuje zasada: *iura novit curia* i wobec tego sąd powinien był zastosować odpowiednie przepisy nawet wówczas, gdy pełnomocnik na te przepisy się nie powołał. Argumentacja glosatora, oparta na właściwej wykładni przepisów procesowych, jest niewątpliwie słuszna.

Nie znaczy to, rzecz prosta, żeby można było przechodzić do porządku nad uchynieniami czy zaniechaniami ze strony adwokata. Tylko że w tych wypadkach trzeba sięgać do innych środków represyjnych. Jeżeli więc adwokat wykazał karygodną nieznałomość prawa, to właśnie on powinien być za to ukarany, a nie jego klient. Władze korporacyjne adwokatury od lat przyjmują jako zasadę istnienie odpowiedzialności dyscyplinarnej adwokata za rażąco nieznałomość prawa. I tak w § 3 Zbioru zasad etyki adwokackiej i godności zawodu (Pał. nr 6/1961) czytamy, że „adwokat powinien wykonywać czynności zawodowe według najlepszej woli i wiedzy z należytą dokładnością, sumiennością i gorliwością”. Wyższa Komisja Dyscyplinarna w orzeczeniu z dnia 10.I.1959 r. w sprawie W.K.D. 107/58 (Pał. nr 6/1959, s. 114) przyjęła następującą zasadę: „Udziałem błędnej opinii prawnej przez adwokata stanowi naruszenie obowiązków zawodowych i jest podstawą do pociągnięcia go do odpowiedzialności dyscyplinarnej na mocy art. 82 (obecnie: 87 ust. 1) ustawy o ustroju adwokatury, jeżeli jest ono następstwem braku staranności lub też rażącej nieznałomości obowiązujących przepisów”.

3. „Jeżeli spółdzielni zastąpionej w procesie przez radcę prawnego wpisanego na listę adwokatów należą się od przeciwnika zwrot kosztów procesu (art. 97 k.p.c.), do niezbędnych kosztów procesu należy zaliczyć należności i wydatki adwokata (art. 93 § 1 k.p.c.)”.

Orzec. S.N. z dnia 22.III.1962 r. 3 CO 7/1962 (OSNC z. 4/1962, poz. 123).

4. „Nierozpoznanie zgłoszonego przez pozwanego przed rozprawą wniosku o zwolnienie go od kosztów sądowych i o przydzielenie adwokata, a uwzględnienie tego wniosku dopiero po wydaniu wyroku stanowi ograniczenie pozwanego w możliwości obrony swych praw i uzasadnia uchylenie wyroku z mocy art. 371 § 1 pkt 4 i 384 k.p.c.”

Orzec. S.N. z dnia 16.II.1961 r. 4 CR 251/1960 (NP 2/1962, s. 290).

Zob. M.P.: nctka NP 2/1963, s. 290.

II. Pełnomocnictwo

1. „Adwokat ustanowiony do zastępstwa »przed Sądem Powiatowym« lub »przed Sądem Wojewódzkim«, jeżeli sprawa toczy się w pierwszej instancji przed tymże sądem, jest również upoważniony do złożenia rewizji lub zażalenia na orzeczenie pierwszej instancji. Nie jest on natomiast upoważniony do zastępowania klienta przed sądem rewizyjnym lub zażaleniovym, gdy sprawa w tymże sądzie już zawisła. Do takiego zastępstwa adwokat musiałby mieć dodatkowe pełnomocnictwo”.

Orzec. S.N. z dnia 6.IV.1960 r. 4 CR 96/1960 (OSN z. 4/1961, poz. 100; OSPiKA 4/1961, poz. 115; Pał. 8/1961, s. 106).

Pogląd ten podziela W. Siedlecki w Przeglądzie orzecznictwa Sądu Najwyższego (PiP nr 3/1962 s. 496) oraz E. Wengerek także w Przeglądzie orzecznictwa S.N. (NP 7—8/61, s. 919).

Orzeczenie to omawia także A. Bądkowski (głosa, Pał. 8/1961, s. 108), który uważa, że użyte na blankiecie pełnomocnictwa wyrazy powinny jedynie określać, o jaką sprawę chodzi mocodawcy. Zdaniem glosatora praktyka sądowa w ten sposób ujmuje z reguły sens używanych przez mocodawców słów. W zasadzie bowiem strona udziela adwokatowi pełnomocnictwa do wszystkich instancji.

A. Bądkowski sprowadza zatem całe zagadnienie do właściwej wykładni nie tyle przepisów prawa, ile używanych przez klientów zwrotów na blankietach pełnomocnictw procesowych. Glosator wyraża również wątpliwości, czy trafnie uczynił S.N., zaliczając „złożenie rewizji czy zażalenia” do czynności mieszczących się w ramach postępowania przed pierwszą instancją.

Argumentacja Sądu Najwyższego nie wydaje się przekonująca. Dotyczy ona wykładni zawartego w pełnomocnictwie tekstu, a tymczasem punkt ciężkości tkwi raczej w intencjach stron, tj. mocodawcy i adwokata, który pełnomocnictwo przyjął. A te intencje są chyba wyraźne. Jeśli zaś powstaje jakokolwiek wątpliwość w tym zakresie, to powinna ona być wyjaśniona w drodze oświadczenia złożonego przez mocodawcę. Uzupełnianie tej luki przez budowanie poglądów na podstawie wykładni werbalnej wydaje się chybione.

Nieprzekonywający jest także pogląd S.N., że złożenie rewizji przez adwokata wchodzi w zakres jego uprawnień do występowania przed pierwszą instancją. Pogląd ten nie wynika z brzmienia przepisów procesowych i chyba został przyjęty tylko dlatego, żeby ratować „ciężką sytuację”, w jakiej niesłusznie znaleźli się pozwani.

Tekst art. 369 § 1 k.p.c. wyraźnie i niedwuznacznie wskazuje na to, że wyrok kończy postępowanie w danej instancji. Pierwsza instancja wykonuje co prawda jeszcze pewne czynności (co do złożonej rewizji) określone w art. 373 i 374 k.p.c., jednakże mają one charakter jedynie porządkowy. Rewizja złożona w terminie, należycie opłacona i nie dotknięta formalnymi brakami może być rozpoznana tylko przez drugą instancję.

Że rewizja „zaczyna” postępowanie w drugiej instancji, wynika to także z tekstu przepisów regulujących koszty sądowe i wynagrodzenie adwokackie za drugą instancję. Tak więc w § 29 rozporządzenia w sprawie wynagrodz. adwok. przyjmuje się, że za sporządzenie rewizji należy się adwokatowi 30% wynagrodzenia

należnego za postępowanie rewizyjne. Już przeto samo sporządzenie rewizji stanowi część czynności adwokackich drugoinstancyjnych.

Jeżeli więc Sąd Najwyższy uznał, że adwokat był upoważniony tylko do występowania przed pierwszą instancją, to konsekwentnie powinien był przyjąć, że nie był on należycie upoważniony do składania wyводу rewizji.

III. W p ł a t y

1. „Wymieniona w art. 175 k.p.c. zasada dotycząca oddania pisma w polskim urzędzie pocztowym, stosowana także w stosunku do dokonywania wpłat przekazami pocztowymi, a nawet bezgotówkowymi zleceniami przelewu, ma z tych samych względów zastosowanie także do przekazów telegraficznych”.

Orzec. S.N. z dnia 27.II.1962 r. 3 CZ 6/1962 (PiP 12/1962, s. 1106).

Orzeczenie to jest niezmiernie cenne dla praktyki ze względu na niedoskonały tekst art. 175 k.p.c. Werbalna wykładnia tekstu tego przepisu przemawia bowiem przeciwko możliwości jego stosowania przy dokonywaniu pocztowych wpłat gotówkowych. Jednakże praktyka sądów od lat słusznie uznawała zasadę wymienioną w cytowanym wyżej orzeczeniu.

2. „Osoba przebywająca w więzieniu i działająca w procesie bez pełnomocnika zachowuje termin procesowy, gdy przed jego upływem złożyła pismo procesowe w zarządzie więzienia. Osoba taka zachowuje też termin do uiszczenia opłaty sądowej, gdy przed jego upływem zwróciła się do administracji więzienia o przekazanie odpowiedniej kwoty ze swego konta czy depozytu właściwemu sądowi, dysponując tą kwotą. Jeżeli administracja więzienia dopuściła się zaniedbania, na które osoba taka nie mogła mieć wpływu i które uniemożliwia ustalenie daty złożenia pisma procesowego w administracji więzienia lub zwrócenie się do niej o przekazanie kwoty na pokrycie opłaty sądowej, należy — tłumacząc wątpliwości na korzyść skarżącej osoby uwięzionej — uznać, że wniosła ona pismo procesowe lub uiszczała wpis w terminie”.

Orzec. S.N. z dnia 30.VIII.1960 r. 4 CZ 74/1960 (OSN z. 3/1961, poz. 87; NP 9/1961, s. 1184).

IV. D o r e c z e n i a - t e r m i n y

1. „W wypadku gdy doręczenie pisma pełnomocnikowi procesowemu jednostki gospodarki społecznej ma nastąpić pod adresem tej jednostki, prawidłowe jest doręczenie dokonane do rąk osoby zatrudnionej w biurze tej jednostki, jeżeli adresatem pisma jest pełnomocnik procesowy, a organ doręczający nie zastał go w tym biurze”.

Uchwała składu 7 Sędziów S.N. z dnia 13.II.1961 r. 1 CO 32/1960 (OSNC z. 1/1962, poz. 1; OSPiKA 1/1962, poz. 1; NP 3/1962, s. 424; Pal. 3—4/1962, s. 174).

2. „Skutki zaniedbań sekretarki zespołu adwokackiego w zakresie zleconej jej czynności ekspedycji pism procesowych obciążają pełnomocnika strony, będącego członkiem danego zespołu, co w konsekwencji nie uzasadnia wniosku takiego adwokata o przywrócenie jego mocodawcy terminu”.

Orzec. S.N. z dnia 17.IV.1961 r. 3 CR 20/1961 (OSPiKA 2/1962, poz. 48).

Zob.: W.S.: notka, OSPiKA 2/1962, poz. 48.

Zagadnieniu doręczeń pism jednostkom uspołecznionym oraz adwokatom pracującym w zespołach poświęcone były liczne orzeczenia S.N. Mamy też co do tej kwestii ciekawą literaturę². Trzeba stwierdzić, że zarówno orzecznictwo, jak i poglądy doktryny nie są w omawianej kwestii jednolite. Wynika to między innymi z niedoskonałości tekstów regulujących w k.p.c. zagadnienie doręczeń. W związku z wielkimi zmianami w sprawie form organizacyjnych osób prawnych, w których obecnie wykonują swe usługi adwokaci, konieczne są również zmiany w odpowiednich przepisach k.p.c. Niewątpliwie, kwestia ta będzie mogła być załatwiona w ramach aktualnych obecnie prac kodyfikacyjnych.

Inny pogląd co do skutków zaniedbań ze strony pracownika adwokackiego reprezentował S.N. jedynie w publikowanym orzeczeniu międzywojennym z dnia 11.VI.1935 r. V III 1164/34 (Zb. O. 108/35) oraz w nie publikowanym orzeczeniu z dnia 4.III.1953 r. C 62/53 (zob. notkę W.S., drukowaną w OSPiKA 2/1962, poz. 48).

V. R ó z n e

1. „Jeżeli pełnomocnik strony nie wypowiada się co do twierdzeń faktycznych przeciwnika dlatego, że nie ma informacji, i właśnie z tej przyczyny wnosi o odroczenie rozprawy lub zawieszenie postępowania, to sądowi nie wolno ani uznać twierdzeń przeciwnika za przyznane milcząco (art. 238 § 2 k.p.c.), ani wyciągać dla „milczącej” strony ujemnych wniosków, jakie by wynikały z niewywiązania się z ciężaru twierdzenia i dowodu. Zasada ta ma zastosowanie zwłaszcza w wypadku, gdy pełnomocnik strony przebywającej w areszcie nie może się ze stroną skomunikować. Jeżeli pełnomocnik strony

² Orzecznictwo S.N. dotyczące tej kwestii oraz doktrynę znajdzie czytelnik w moich opracowaniach („Adwokat w orzecznictwie S.N.”) publikowanych w numerach 3/1957 i 6/1961 „Palestry”. W opracowaniu z 1961 r. polemizuję z poglądami, które starają się szczególnie surowo traktować adwokatów. Wypowiadałem się tam za jednolitą wykładnią art. 178 k.p.c. i przeciwko przyznawaniu jakiegokolwiek „ulgowej taryfy” niektórym podmiotom gospodarki uspołecznionej. Zasada równości stron w procesie i właściwie pojęta zasada praworządności przemawia przeciwko utrzymywaniu dwóch różnych wykładni tego samego przepisu.

Z nowszych opracowań dotyczących interesującego nas tematu należy wymienić: T. Rowiński: Głosa do orzeczenia S.N. 2 CZ 130/58 (NP 7—8/61, s. 1054) oraz drukowana tamże notka M.P.

tymczasowo aresztowanej nie ma informacji w sprawie i na razie nie może ich mieć, to jest obowiązkiem sądu umożliwić stronie złożenie wyjaśnień bądź osobiście, bądź przez tegoż pełnomocnika. Sąd powinien więc rozprawę odroczyć. Może ewentualnie wezwać aresztowaną stronę do osobistego stawienia na następną rozprawę (art. 222 k.p.c.)”.

Orzec. S.N. z dnia 17.VI.1960 r. 4 CR 681/1959 (OSN z. 3/1961, poz. 82; OSPiKA 6/1961, poz. 163; NP 9/1961, s. 1186).

Pogląd niewątpliwie trafny. Należy podkreślić znaczenie „wychowawcze” tej tezy. Niektóre bowiem sądy nie uwzględniały wniosków adwokatów „o odroczenie celem porozumienia się z aresztowanym klientem”, przyjmując niesłusznie, że chodzi pełnomocnikowi o przeciąganie sprawy.

Jak słusznie podnosi E. Wengerek („Przegląd orzecznictwa S.N. w zakresie procesu cywilnego”, NP 7—8/1961, s. 919—920) Sąd Najwyższy realizuje w tym orzeczeniu zasadę równości faktycznej, a nie formalnej.

2. „Niezapewnienie adwokatowi ustanowionemu dla strony zwolnionej od kosztów sądowych możliwości osobistego porozumienia się z nią nie powoduje nieważności postępowania, lecz stanowi uchybienie procesowe, uzasadniające uchylenie wyroku.

Należyte sprawowanie obrony wymaga umożliwienia adwokatowi ustanowionemu dla strony zwolnionej od kosztów sądowych — jeśli uzna on to za niezbędne — osobistego skontaktowania się z tą stroną”.

Orzec. S.N. z dnia 1.II.1961 r. 4 CR 151/60 (NP 7—8/1961, s. 1042).

Zob.: M.P.: notka dotycząca wyznaczania przez Radę Adwokacką — na wniosek adwokata strony zwolnionej od kosztów — innego obrońcy z urzędu do wykonania czynności poza siedzibą sądu orzekającego (art. VI § 3 p.w.k.p.c.) (OSPiKA 5/1962, poz. 119).

E. Wengerek, omawiając w głosie (OSPiKA 5/1961, poz. 119) powyższe orzeczenie, przyjmuje cytowaną tezę z pewnymi ograniczeniami. Glosator jest więc zdania, „że wypadki, w których sądy uznają, iż zachodzi potrzeba osobistego skontaktowania się adwokata ze stroną przebywającą w odległym więzieniu, będą redukowały się do nielicznych, i to takich, w których stan faktyczny będzie skomplikowany, albo też takich, w których strona nie będzie umiała lub nie będzie mogła pisać i przez to pisemnie porozumieć się z adwokatem”. Glosator powołuje się na fakt, że wykonanie praktyczne obowiązku przetransportowania więźnia będzie stwarzało duże trudności. Ponadto — zdaniem E. Wengereka — realizacja tej tezy mogłaby doprowadzić do przewlekania procesu.

Trudno zgodzić się z taką argumentacją i z wnioskami, do jakich dochodzi glosator. Uzasadnienie cytowanego orzeczenia zawiera dostatecznie przekonywającą argumentację. Można by tylko powiedzieć, że nie jest to argumentacja wyczerpująca, gdyż nie tylko konieczność realizacji prawdy obiektywnej uzasadnia tezę Sądu Najwyższego. W grę wchodzi tu chyba także zasada równości stron w procesie. Narusza się ją nie tylko wtedy, gdy strona pozbawiona jest „możliwości obrony swych praw”, ale także wówczas, gdy jedna ze stron jest pod jakimkolwiek względem „gorzej traktowana” w procesie. Jednym słowem, chodzi o ochronę strony nie tylko przed pozbawieniem jej praw do obrony, ale także przed ograniczeniem

tych praw. Ograniczaniem zaś praw strony byłoby przyznawanie jej prawa do osobistej rozmowy z adwokatem tylko w sprawach skomplikowanych albo wówczas, gdy strona nie umie lub nie może pisać.

Należy dodać, że proponowana przez glosatora „poprawka” stworzyłaby sądom dodatkowe trudności. Sąd bowiem musiałby wstępnie rozstrzygnąć, czy sprawę uznaje się za skomplikowaną i czy strona umie pisać. Jeżeli zaś już zostało ustalone, że strona umie pisać, to należałoby sprawdzić, czy miała ona możliwość sporządzenia pisma. A przecież do takich ustaleń potrzebne byłoby przeprowadzenie postępowania dowodowego.

Prościej i szybciej zatem byłoby sprowadzić stronę z więzienia na rozprawę. Nic zaś nie przemawia przeciwko realizacji tej prostej czynności porządkowej. Nie wiem także, dlaczego miałoby to prowadzić do przewlekania procesu. A poza tym należy chyba przyjąć, że realizacja zasady szybkości postępowania nie może nastąpić kosztem przekreślenia innych zasad procesowych (w naszym wypadku kosztem zasady prawdy obiektywnej i równości stron).

Omawiając cytowane wyżej orzeczenie, W. Siedlecki trafnie podnosi, że nie powinno się czynić różnicy między „całkowitym” a „częściowym” pozbawieniem strony możliwości obrony swych praw. Różnica ta w praktyce jest bardzo trudna do uchwycenia i dlatego byłoby pożądane przyjąć, że w konkretnym wypadku (tzn. w wypadku omawianym przez S.N.) ma zastosowanie zarzut nieważności postępowania (W. Siedlecki: Przegląd orzecznictwa S.N., PiP 8—9/1962, s. 393).